

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie.

Redakcja i Administracja: Przejazd 8. Tel. 20-30.

### Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Przejazd 8.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Nr. skrzynki pocztowej 570. Administracja otwarta w niedziele i święta.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, śród tekstu 60 kop., reklamy powyżej 15 kop., nekrologja 20 kop., ogłoszenia zвычайnie 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 20 kop.

## Wiadomości z terenu wojny europejskiej.

### Walki nad Wisłą.

**PIOTROGRÓD.** Komunikat Wodza Naczelnego z dnia 23 paźdz!:

Armja rosyjska rozpoczęła ofensywę na całym froncie.

W okolicach Sandomierza lewy brzeg Wisły obsadzony jest przez wojska niemieckie, które coraz to więcej się wzmacniają. Wojska rosyjskie, które dzielnie broniły okolicy, acz w bardzo niekorzystnych warunkach, wciąż jeszcze stawia czoło pod ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej.

20 października osiągnęliśmy znaczne powodzenie, lecz Niemcy na pozycjach swych na lewym brzegu Wisły trzymają się wciąż jeszcze niezachwianie.

Usiłowania austriaków przejścia przez San pod Przemyślem zostały przez nas udaremnione. Wojska nasze przygotowują się do natarcia na siły austriackie, operujące na południe od Przemyśla.

### Powrót kuratora do Warszawy.

**WARSZAWA 26-X.** Powrócił do Warszawy kurator i kancelarja zarządu Warszawsk. Okręgu Naukowego.

### Fortyfikowanie Lwowa.

**BERLIN.** „Vossische Ztg.“ otrzymała pod datą 23 paźdz. następującą wiadomość: Wojska rosyjskie, które poprzednio wycofały się ze Lwowa, pozostawiając w nim niewielki oddział, wróciły z powrotem do Lwowa, otrzymawszy znaczne posiłki. Obecne siły Rosjan we Lwowie wynoszą 80 tys. ludzi.

Dzień i noc prowadzone są prace nad ufortyfikowaniem miasta, ludność nawet zmuszona do sypiania szańców. Rosjanie postanowili za żadną cenę nie oddawać Lwowa.

### Walki w Królestwie i Galicji.

**PIOTROGRÓD.** 23-X. W Prusach Wschodnich większych zmian niema.

W ten sposób w chwili obecnej jesteśmy w kontakcie z nieprzyjacielem na froncie ponad 400 wiorst od dolnego biegu rzeki Bzury do podnóża Karpat. Położenie to jest rezultatem manewru przedsięwziętego po walkach galicyjskich.

Po walkach z armją austro-węgierską i zabezpieczeniu przez to od strony Galicji naszej podstawowej operacji przeciwko Niemcom, mieliśmy na widoku skoncentrowanie rosyjskich armji w sposób odpowiedni dla rozwinięcia działań wojennych na lewym brzegu Wisły.

Decyzje tę powzięto równocześnie z otrzymaniem określonych danych, dotyczących

rozwijania się dużych sił niemieckich na froncie Kalisz — Częstochowa — Olkusz i przejścia tych sił do natarcia.

### Komunikacja pocztowa z Belgją.

**FRANKFURT** n. M. 25 - X. „Frankf. Ztg.“ dowiaduje się, iż rząd cywilny w Belgji oświadczył, że komunikacja pocztowa z Belgją prawdopodobnie w ciągu 8 dni będzie zaprowadzona.

### Fundusze Niemców i austriaków.

**PIOTROGRÓD** P. A. T. Ukończyła obrady komisja, utworzona w ministerjum sprawiedliwości do rozważenia sprawy zakazania wypłaty kapitałów i walorów, należących do poddanych niemieckich i austriackich, oraz wysyłania im lub przekazywania pieniędzy i walorów po za obręb państwa rosyjskiego, tudzież zakazania wogóle wywozu za granicę pieniędzy i walorów w pokazniejszej sumie. Zapatrywania na ten przedmiot komisji, pospołu z wnioskami ministerjum sprawiedliwości, przejdą do rady ministrów, która wskaże ostateczny sposób uregulowania w zakresie prawa cywilnego stosunku poddanych rosyjskich do poddanych państw walczących z Rosją.

### Choroba sułtana.

**LONDYN.** Sygnalizują tu z Konstantynopola, że sułtan zapadł ciężko na zdrowiu — stwierdzono zatrucie jadem rybim.

### Brat „Czeberjaczki“ zabity.

**KIJOW** (9). Podczas przeprowadzenia z cyrkułu do fortecy rewirowy zabił, wobec próby ucieczki, znanego z procesu Bejlisa, brata Czebieriakowej, Tiugajewskiego, który był aresztowany za to, że będąc rezerwistą, zbiegł.

### Piotrków.

W czasie ostatnim zaarrestowano tu wielu żydów. Przyczyna aresztowań tych nie znana.

Komendant miasta wydał rozporządzenie, aby na dzień dzisiejszy 29 paźdz. przygotowano kwatery dla sanitariuszy i rannych.

Onegdaj przeprowadzono przez Piotrków 150 jeńców rosyjskich w tej liczbie 2 oficerów, przetransportowanych tu z Tomaszowa. W tym samym dniu przybyło tu 12 wziętych do niewoli kawalerzystów.

### Lutomiersk.

W mieście panuje zupełny spokój. Porządek jest utrzymywany przez Milicję obywatelską. Ruch na ulicach dozwolony jest tylko do godz. 9 wiecz.

Produkty żywnościowe są bardzo drogie, gdyż niema dowozu. Wojska obecne tu niema.

## Pruszków w ogniu bojowym.

Jeden z mieszkańców Pruszkowa tak opisuje przeżyte wydarzenia.

„Dnia 9-go b. m. usłyszeliśmy huk armat. Odnosiliśmy go mylnie do walk, toczących się w dalszych okolicach, ale już nazajutrz, korowód wozów włościańskich, uciekających z dobytkiem z Nadarzyną i przyległych wsi, zwiastował nam, że nieprzyjaciel jest o wiele bliżej.

W niedzielę, 11-go b. m., o godz. 2. ej po poł., przejechał przez stację pociąg podziurawiony kulami; o godz. 4 i poł., tegoż dnia ukazali się w Pruszkowie Niemcy, wszedłszy tam aleją lipową od strony Helenowa. Na opuszczonej stacji zniszczyli telegraf i połączenia telefoniczne, w poniedziałek zaś już gospodarzyli w mieście. We wtorek, około godz. 1- ej przed południem, zaczęła grać artylerja od strony Uraty. Rozwinął się zaciepły bój. Ludność niespodziewanie znalazła się w ogniu bojowym. Pociągi już od niedzieli nie kursowały, nie było więc mowy o ucieczce w stronę Warszawy. Chroniono się do suteren i piwnic. W Żbikowie wiele kobiet i dzieci schroniło się do szkoły kolejowej, mającej rozległe sutereeny. Kto nie miał silnie sklepionych piwnic lub suteren, chronił się do sąsiadów. Kule padały tak gęsto, że, kto wychylił głowę przez lufkę, narażał się na śmierć. W ten sposób przypłacił życiem swoją ciekawość jeden z mieszkańców Pruszkowa I-go. Szrapnele i granaty wpadały do mieszkań, dziurawiąc dachy i mury.

Przy odgłosach niestannej kanonady mieszkaliśmy przez 5 dni w 16 osób w ciasnej suterenie przy ul. Marji - Jadwigi, w zimnie i zaduchu, nie paląc ognia, gdyż dym, wydobywający się z komina, zwracał podobno ku domowi kule nieprzyjacielskie. Gotowało się kartofle i kaszę na maszynkach naftowych.

O kupieniu prowiantów mowy być nie mogło, nikt nie odważył się wychodzić z ukrycia. Gospodarza naszego, który wyszedł do studni dla przyniesienia nam wody, kula zraniła w nogę. Opatrzyliśmy mu ranę, owiazawszy ją na prześ, gdyż o szukaniu pomocy sanitarnej nie można było myśleć, wobec toczącej się bez przerwy walki. Nawet noc nie przynosiła spoczynku; niemal bez przerwy wależono na broń palną lub na bagnety.

Wpadano do mieszkań, szukając zasadzek nieprzyjacielskich; wszystko musiało stać otworem, gdyż mieszkańca zamknięte budziły podejrzenia i ściągaly ku sobie strzały.

W sobotę o godz. 9 zrana huk był tak straszny, że obawialiśmy się, iż nasze schronienie rozszypie się, zawałając nas gruzami. Ziemia drżała pod nami, nad głową słychać było trzask powały. Wtedy zdecydowaliśmy się opuścić nasze schronisko. Radość nas kule się narażać, niż zginąć pod gruzami!

Chylikiem, na ozworakach się czołgając, dotarliśmy do naszych mieszkań, aby, zabrawszy co najkonieczniejsze, wybrać się w drogę i opuścić to piekło bitwy, które szalało coraz bardziej. Zdawało się, że ziemia jedzą bezustannie jakimś głuchym grzmotem. Kule karabinowe, charakterystycznym świstem przesywając powietrze, padały niezmiernie gęsto. Przeżyliśmy niezapomnianą chwilę grozy podczas naszej ucieczki. Dokoła nas padały ciągle strzały, odłamując kawały murów, lub łamiąc z trzaskiem gałęzie drzew. Kryjąc się za domy i parkany, przebiegliśmy szybko kilkanaście wiorst, odetchnawszy dopiero w Uracie, gdzie kule już zadziały.

## Na posterunku w Tworkach.

Od soboty, dnia 10-go b. m. nieliczny personel lekarski Komorowa i chorzy przebywający w zakładzie nasłuchiwali z niepokojem odgłosu strzałów armatnich i salw karabinowych.

Z pola bitwy napływali leżący ranni, którym nakładano opatrunki. Dwu cięższych rannych żołnierzy zostawiono w zakładzie.

W niedzielę po południu przeciągnęły przez Komorów oddziały wojska. Z godziny na godzinę oczekiwano nadejścia Niemców. Następnego dnia w pobliżu parku ukazał się jeden żołnierz niemiecki, potem drugi i trzeci. Za chwilę zniknęli, po upływie kwadransu zakład otoczono dokoła.

Do drzwi wejściowych skierował się oficer z kilku szeregowcami. Poinformowany był już, że udzielono przytułku dwu ranym żołnierzom rosyjskim, przekonany jednak przez lekarza, p. O., że rany są ciężkie, pozwolił wszystkim mieszkańcom zakładu udać się do pobliskich Tworek.

W Tworkach gotowano się do bitwy. O przeniesieniu do Warszawy chorych umyślowo nie mogło być mowy, trzeba było przeczekać burzę na miejscu. Zajęto się przeto organizacją miejsca opatrunkowego w Tworkach. Ponieważ jednak środków opatrunkowych na miejscu nie było, udano się po nie do szpitala w Pruszkowie, opuszczonego przez lekarza, i przywieziono je do Tworek z wielkiem niebezpieczeństwem życia: transport ostrzeliwany był przez Niemców.

We wtorek rano rozpoczęła się kanonada. Szrapnele i granaty niemieckie padały gęsto w obrębie szpitala; kilka z nich uszkodziło gdzieś niedługo pawilon. Od Włoch rzeżaly posępnym basem ciężkie armaty, od Tworek waliła się na pozycje niemieckie ulewa ołowiu i żelaza, wyrzucana z charakterystycznym odgłosem przez dalała dalekoposne.

Pod osłoną armat piechota rosyjska szła niestrudzenie do ataku. W odległości wiorst od Tworek widać było jej szare linje. Każdy żołnierz szybkimi ruchami szpadla wykopywał wgłębienie w polu, z wyrzuconej ziemi robił wzgórek, zasłaniający głowę i strzelali do analogicznych pozycji nieprzyjacielskich.

Na odgłos komendy zrywał się bieg kilkanaście kroków naprzód i znowu przypadał do ziemi, okopując się natychmiast. W ten sposób odległość między pozycjami nieprzyjacielskimi malała coraz bardziej.

W pewnej chwili artylerja rosyjska, jak na komendę, przestała strzelać. Z pola walki dobiegło rozgłosne „hura“; piechota poszła na bagnety. Krótka w rzeczywistości, a jak wieczność długa, pozornie, chwila śmiertelnej walki, szybki odwrót Niemców do drugiej linji obronnej i znowu straszliwy ogień armatni.

W ten sposób pędz za pędz zdobywano plac boju.

Do punktu opatrunkowego, urządzonego w fermie szpitalnej w Tworkach, zaczęli napływać ranni. Trzeba było jednak pomyśleć o tych, którzy zostali na polu; zwozić i tych, którzy nie mogli przyjechać sami. Dużo poświęcenia i hartu wykazali lekarze z Tworek i Komorowa. Kilkakrotnie udawano się na pozycje i zbierano cięższych rannych, przywieziono również dwu Niemców, których strona przeciwna nie zdążyła zabrać; dzień i noc wreszcie udzielano pomocy lekarskiej, pożywienia i bielizny.

Trzeba było pracować przy nieustającej kanonadzie w odległości wiorsty od obronnej linii piechoty, w pobliżu pozycji artylerji rosyjskiej, na którą kierował się najsilniejszy ogień niemieckich armat. Najcięższym dniem była środa. Punkt opatrunkowy był wtedy specjalnie ostrzeliwany

— Stałem przy oknie — opowiada jeden z lekarzy — kiedy nagle rozległ się ogłuszający huk i zwałiła mi się na głowę wyrwana z zawias rama okienna. Poczuliem, że opływam krwią. Poomacku zbiegłem do suteren, gdzie obmyto mi twarz i głowę. Okazało się, że są tylko lekkie zadrapania. Na razie skończyło się na strachu. Granat roztrzaskał drzewo, rosnące tuż przy oknie. Za chwilę jednak rozległ się huk drugi, trzeci, dziesiąty. Chorych umysłowo przeniesiono do suteren. Twierdzili oni, że są to prawdziwe manewry; nie wierzyli, że to bitwa. Po wyrzuceniu bezpośrednio na Tworki kilkudziesięciu pocisków niemiecy obrali sobie inny cel. Wyszliśmy z ukrycia. Niewiele strażaków, na szczęście, było celnych, ale wszystkie pawilony aległy zniszczeniu. Nad zniszczeniem, jak na ironję, powiewały chorągwie Czerwonego Krzyża. Środa była zapewne krytycznym momentem nie tylko dla Tworek, lecz i dla bitwy. Tego dnia kilka dział niemieckich zmuszono do milczenia, kilka ataków na bagnety wyparło Niemców z pozycji, rozpoczęła się odwrót oddziałów pruskich.

W piątek po południu oddział Czerwonego Krzyża zainstalował się w Tworkach.

Z soboty na niedzielę wyprawiono do Warszawy pierwszą partję umysłowo chorych, a w niedzielę nad ranem specjalnym pociągami z Rozjazdu odwieziono pozostałą resztę — furjatów i furjatk. Do stacji Rozjazd trzeba było odprowadzić tę ostatnią partję piechoty. Nie było to rzeczą łatwą. Furjatów kazano trzymać się sznura, zrobionego z reżoników i przesieradeł, z zapowiedzią, że, jeżeli się go puszcza, niemiecy ich zastrzelą. Szli całą wiorstą, trzymając się mocno i pilnując się wzajemnie, aby kto sznura nie puścił. W porządku utrzymywała ich trwoga śmierci, rozbudzony instynkt samozachowawczy. Gorzej było z furjatkami. Rozjuszona, wściekła rzucały się na dozorczyńnię, płuły na eskortujących ich żołnierzy, obrzucały ich gradem przekleństw, skradały się ku nim cicho, podstępnie i znieczekały szczyptały i drapały. Żołnierzom zapowiedziano, że nie wolno im żadnej chorej uderzyć, szli więc spokojnie, powtarzając w kółko: „Obstań” i wypatrując z utęsknieniem stacji kolejowej. „Gorsze od Niemców” — mówili później i zgęźniali się pobożnie na wspomnienie eskortowanych furjatek. Na stacji czekał już pociąg. „Jak ich usadowić?” — zapytał, wskazując na chorych, konwojujący oficer. „Jaknajciszej” — odpowiedział, patrząc porozumiewawczo, lekarz. Za chwilę ruszył pociąg. Na polach czaiła się złowieszca cisza, przerywana histerycznym krzykiem i piskiem nieszczęśliwych chorych.

## Wiadomości bieżące.

### Z Komitetu niesienia pomocy biednym.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Domu Ludowym przy ul. Przejazd pod przewodnictwem pastora Gundelacha posiedzenie Komitetu niesienia pomocy biednym. Z początku naradzano się w sprawie zakupów produktów żywnościowych.

Postanowiono, aby poszczególne dzielnice same poczyniły zakupy chleba, jednakowoż cena tegoż nie powinna przekraczać

4 i pół kop. za funt. Rachunki sporządzone być mają przez zarządy poszczególnych dzielnic, a potem przedstawione Sekcji Żywnościowej do uregulowania. Dalej dzielnice zostają uprawnione do zakupienia kartofli, jednakowoż po cenie nie wyżej ponad 1,70 kop. za korzec.

Postanowiono również listy robotników, którzy otrzymują wsparcia od fabryk, w celu utrzymania ścisłej kontroli przy rozdawaniu wsparć, rozesłać wszystkim dzielnicom. Wybór delegata do Sekcji robotniczej przy Komitecie głównym pozostawiono prezydium. W końcu postanowiono, począwszy od dnia wczorajszego, zbierać się na posiedzenie co czwartek o godz. 3 po poł.

### Zakaz wywozu artykułów żywnościowych.

Zważywszy, że obecnie w mieście naszym daje się odczuwać dotkliwie brak materiałów żywnościowych i że o dowozie takich na razie nie może być mowy, sekcja żywnościowa przy Komitecie Milicji Obywatelskiej wydała zarządzenie, na mocy którego wywóz jakichkolwiek produktów spożywczych surowo jest zakazany.

### Evakuacja rannych.

Wczoraj po południu przywieziono do naszego miasta w karetkach Czerwonego krzyża, oraz na furmankach wynajętych znaczną ilość rannych z okolic Łęczycy i Uniejowa.

Część rannych umieszczono w szpitalach tutejszych.

### Rekwizycja koni.

W ciągu dnia wczorajszego w mieście naszym odbyła się rekwizycja koni dla celów wojskowych. Konie miejscowej stajni ochotniczej rekwizycji nie uległy, jedynie na interwencje komendanta straży p. Zonera.

### Podróż z przeszkodami.

Przedwczoraj powróciło do Łodzi 50 osób, które przez Uniejów przedostać się pragnęły do Kalisza, gdyż tą drogą przepuszczone nie zostały.

Wiadomość ta niech posłuży innym za naukę.

### Aresztowanie przekupniów.

Przedwczoraj i wczoraj milicja obywatelska zatrzymała wielu przekupniów, którzy nabyli od osób trzecich towary, pochodzące z rabunku, dokonanego na stajach towarowych kolei kaliskiej i łódzkiej.

## O zabójstwo arcyksięcia.

„Riecz” (Nr. 269) otrzymała pod datą 18-go b. m. następujący telegram z Bukaresztu:

W Serajewie, w szczupłej sali klubu oficerskiego, rozpoczęło się sądenie sprawy o zabójstwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Obwinionych jest 40: o zabójstwo — Princip i Gabrinowicz, o zdradę stanę — 22, o ukrywanie spisku — reszta.

Sąd składają: radca taybunatu kasacyjnego Curinaldi, radca sądowy Miumowicz i dr. Hofman. Oskarża prokurator Svara. Obronę wnoszą: Premusio, Sistler, Feldbauer i Perisia.

Pierwszy zeznawał Gabrinowicz. Oświadczył, że z socjalisty przedzierzgnął się w anarchiste. Zamiar zabicia arcyksięcia powziął pospołu z Principem, dowiedziawszy się, że arcyksiążę przewodzi partji wojskowej, pragnącej zguby Serbji. Stwierdza, że wciągnął do spisku Grobiec i innych. Bomb dostarczył im Cyganowicz, rewolwerów — Tankosik. Pierwszą bombę rzucił on — Gabrinowicz.

Zeznający następnie Princip i Grobiec przyznają się również do winy.

Wogóle główni obwinieni zachowują się obojętnie, wiedząc z góry, jaki wyrok na nich zapadnie.

Sprawie przysłuchuje się sporo sprawodawców dziennikarskich i nieliczna publiczność, wpuszczeni za biletami. Lokal klubu otacza kordon wojska.

## Cennik

### artykułów żywnościowych.

Cennik artykułów żywnościowych i innych produktów, opracowany przez sekcję żywnościową i zatwierdzony przez Centralny Komitet obywatelski. Obowiązuje od 28 października 1914 r.

	Hurt. p.	Det. za f.
Mąka pszenna I gat.	3,25	0,9 kop.
„ II	2,80	0,8 „
Mąka żytnia ciemna	2,40	0,6 „
„ jasna	2,50	0,6 1/2 „
Kasza jęczmien. orkisz.	1,80	0,6 „
„ perłowa	2,40	0,7 „
Kasza jagłana	2,00	0,6 „
Kasza tatarcz. gruba	2,60	0,8 „
„ drobna	4,40	1,2 „
Groch	2,40	0,7 „
Fasola	2,80	0,8 „
Cebula	2,00	0,6 „
Kapusta	0,20	0,1 „
Buraki	0,30	0,1 1/2 „
Kartofle (ćwiartka)	0,45	—
Sól	2,00	0,6 „
Zapałki, zaczk	0,20	pudełko 0,2 „
Nafta	3,20	kw. 17 „

Swiece:

„Newski” i „Krestov” f. 45—50 k. miejscowej produkcji funt . 35 k.

Ryż I gatunku . . . . . 18 kop.

„ II . . . . . 15 „

Wółowina I gatunku . . . . . 20 „

„ II . . . . . 18 „

Wieprzowina I gatunku . . . . . 28 „

„ II . . . . . 22 „

Cielęcina I gatunku . . . . . 22 „

„ II . . . . . 20 „

Baranina I gatunku . . . . . 20 „

„ II . . . . . 18 „

Ślonina . . . . . 35 „

Smalec . . . . . 36 „

Masło solone . . . . . 50 „

„ śmietankowe . . . . . 70 „

Jajka (za sztukę) . . . . . 08 „

Olej do jedzenia . . . . . funt 28 „

Chleb ciemny . . . . . „ 04 „

Chleb żytni ciemny . . . . . „ 05 „

„ jasny . . . . . „ 05 1/2 „

Bułki . . . . . „ 10 „

Cukier rąbany . . . . . „ 19 „

„ w kostkach . . . . . „ 18 „

Faryna . . . . . „ 15 „

Skóra na podeszwy I gat. . . . . „ 73 „

„ II gat. . . . . „ 60 „

„ III gat. . . . . „ 40 „

Herbata od 1,60 kop. do 3,00 kop. za funt

Wyroby tabaczone według cen oznaczonych na pudełkach.

Stosować się do cennika tego obowiązani są wszyscy sprzedawcy pod grozą wykupienia przymusowego przez Komitet żywnościowy i to po cenach hurtowych produktów tych, które Komitet żywnościowy zechce nabyć, lub i tylko po cenach wskazanych w liście powyższej. Prócz tego winni przekroczenia przepisów tych pociągani będą do odpowiedzialności stosownie do uznania Milicji obywatelskiej.

Łódź, 26 października 1914 r.

Komitet Obywatelski niesienia pomocy biednym.

Centralny Kom. Milicji Obywat.

## Z ostatniej chwili.

**Jak wywnioskować można z wiadomości otrzymanych w ostatniej chwili, w okolicach Stoków, spodziewana jest poważna bitwa, której celem jest wstrzymanie natarcia Rosjan i która odbędzie się tylko wówczas, jeżeli wojska rosyjskie nie zajmą tych pozycji (względnie Łodzi) przed 10-ciu godz. Mieszkańcy okoliczni w oczekiwaniu bitwy kopią sobie doły, gdzie przetrwać myślą cały czas przebiegu walki.**

**Wiadomości, zamieszczone w numerze niniejszym przez władze niemieckie cenzurowane nie były, gdyż takowe nocy ubiegłej opuściły nasze miasto.**

## Zabici i ranni.

W № 224 gazety „Ruskij Inwalid” znajdujemy między innymi, następujące nazwiska: Zabity Sztabs-Kapitan Francowicz Ignacy, syn Grzegorza—Rann: Podpor. Wiktor Alszyński; porucznik Borowski Władysław syn Dominika; kapitan Wakułowski Piotr, syn Arkadiusza; Sztabs-Kapitan Iwaszkiewicz Kazimierz syn Karola; chorąży Watkiewicz Michał syn Bartłomieja; podpor. Kudrycki Wiktor syn Teodora; Sztabs-Kapitan Odynieo Mikołaj syn Pawła; kap. Ostrowski Włod. syn Michała; podpor. Pikowski Eug. syn Aleksandra; chorąży Pogorzelski Leon syn Adolfa; Sztabs-Kapitan Podlipski Wiktor syn Wiktora; porucz. Poźniakowski Piotr syn Aleksandra; chorąży Pokrzeszewski Józef syn Aleks.; podpor. Kuszczyński Wiktor syn Józefa; podpor. Sokołowski Kaz. syn Cyprjana; porucz. Tołmacki Daniel syn Piotra; Zaginął bez wieści porucz. Pawłowski Włodz. syn Włodzimierza.

## „AMALINA”

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

**Cena 40 kop.**  
**Żądać wszędzie.**

**Dr. L. PRYBULSKI**  
Ulica południowa № 2.  
Telefon № 18-59  
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erllich-Hata „606” — 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. W. DUTKIEWICZ**  
ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 Panie od 4—5 po pp. 20.  
Felczer Chrz. Tow. Dobrucz.  
Wydawca Jan Grodek.

**Jakim sposobem można osiągnąć piękność twarzy, biustu i rąk?**  
Jedynie używając KREM U przeciw plegom, opaleniznie, plamom, węgrom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.  
Cena za słoik 50 kop mociniejszy 75 kop.  
**Nowość!**  
Specjalny KREM № 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się.  
Cena za słoik № 4 i 1 rb.  
**OSTRZEŻENIE:** Kto kupił krem w innym składzie, ten bezwarunkowo otrzymał co innego.

A kuszerka udziela porad, przyjmuje chore, bledhynn ustępstwo, Dyskretya. Piotrkowska 223-25. 3046-1  
Antonina Idzikowska zgubiła paszport, wydany z gm. Głuchów pow. Brzezinski gub. Piotrkowska. 3062

# Pocztówki

## Łodzi

z widokami miasta

do nabycia w kantórze drukarni J. Grodka, Przejazd Nr. 8.  
Handlującym znaczny rabat.

---

**MAPA**  
**Królestwa Polskiego**

do nabycia w Administracji N. G. Łódzkiej — ul. Przejazd № 8.  
**Cena 15 kop.**

Do nabycia w Administracji Nowej Gazety Łódzkiej, Przejazd 8.  
**Cena 10 kop.**

Redaktor Anna Grodek.